
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (w trzeciej instancji) c. Sobański z 12 XII 1996 r. w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, n. 3)

Ius Matrimoniale 2 (8), 221-232

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach
(w trzeciej instancji) c. R. Sobański z 12 XII 1996 r. w sprawie
o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia
istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095 n.3).**

Prawny i faktyczny stan sprawy:

I. Sąd I instancji uznał nieważność małżeństwa za nieudowodnioną, gdyż:

„1. Pozwany nie ocenia siebie jako niezdolnego do małżeństwa z przyczyn natury psychicznej, jedynie przyznaje się do tego, że w pewnym okresie trwania wspólnoty małżeńskiej nie potrafił podolać trudnościom jakie powstały. Nie ma żadnych argumentów przemawiających za niezdolnością po stronie powódki.

2. Świadkowie w większości oceniają go jako człowieka normalnego, choć przytaczają pewne zachowania symptomatyczne dla ludzi ze świata artystycznego. Powódka również przez pewien czas żyła i pracowała w tym świecie. Na początku te zachowania pozwanego ani jej nie dziwiły, ani nie przeszkadzały, skoro pragnęła małżeństwa z nim.

3. Trudności we wzajemnym porozumieniu się wynikły po kilku latach trwania wspólnoty małżeńskiej stron. Nie mogą one rozstrzygać o nieważności małżeństwa.

4. W opinii biegłego psychiatry brak pełnego obrazu osobowości pozwanego. Podkreślone są objawy zaburzeń rzutujące na jego osobowość, natomiast pominięte zostały cechy pozytywne jego umysłowości i charakteru. Ponadto z opinii biegłego nie można wywnioskować, czy w okresie kojarzenia się tego małżeństwa i jego zawierania pozwany mógł mieć obniżone samopoczucie lub przeżywać stan depresji psychicznej, co mogłoby wpłynąć na sprawność jego władz wolitywnych”.

Z kolei Sąd II instancji oparł swoje orzeczenie nieważności małżeństwa na następujących ustaleniach:

„1. Pozwany nie był zainteresowany budowaniem życia wspólnego z powódką. Unikał przebywania z nią. Nie łożył na utrzymanie. Usiłował wyskoczyć z okna. Prowadził mało stabilny tryb życia, zmieniał pracę, środowiska, był konfliktowy, powierzchowny emocjonalnie..., skłonny do mało realnych planów, których nie realizował, nie podjął pracy w zawodzie, dążył do niejasnej kariery artystycznej, podjął studia, ale nie kończył ich przez wiele lat. Ujawniał zmienność nastrojów, drażliwość, z tych też powodów przez kilka lat zgłaszał

się okresowo do psychiatry. Pozwany nie podjął odpowiedzialności za zobowiązania w małżeństwie, realizował nadal własne plany, w końcu opuścił powódkę.

2. Z dokumentacji, jaka została załączona do akt sprawy, wynika, że pozwany leczył się na „zespół neurosteniczno-depresyjny”. Pozwany w czasie specjalistycznego badania przez psychiatrę stwierdził, że „był niedojrzały i nie umiał zrezygnować z pewnych rzeczy”.

3. Świadkowie charakteryzują pozwanego, jako człowieka nieodpowiedzialnego, lekkoducha, nadwrażliwego, zamkniętego w sobie, o „dwóch twarzach”, zaburzonej osobowości.

4. Biegły ekspert sądowy stwierdził, że pozwany w okresie zawierania małżeństwa z powódką ujawniał zaburzenia w zakresie osobowości z tendencją do reakcji nerwicowych o przewadze niedojrzałości emocjonalnej. Ten stan psychiczny pozwanego powodował, że w małżeństwie nie był zdolny do podjęcia i wykonywania istotnych obowiązków małżeńskich, ani nawiązania głębszych relacji międzysobowych, tym samym do wytworzenia więzi emocjonalnej”.

II. Z uzasadnienia wyroku Sądu II instancji wynika, że za najmocniejszy argument za nieważnością małżeństwa Sąd uznał orzeczenia biegłych. Trzeba zauważyć, że orzeczenie biegłego powołanego w I instancji nie przekonało Sądu I instancji. Sąd II instancji biorąc widocznie pod uwagę wątpliwości obrońcy węzła małżeńskiego (II, k.53) zażądał od powołanego w II instancji biegłego opinii uzupełniającej. Zgodnie ze wskazaniem k. 1579 należy rozważyć wnioski na tle całości akt sprawy i ustalić, czy wnioski te są do przyjęcia.

Obydwaj biegli to lekarze specjaliści psychiatrii, obydwaj oparli swe opinie na aktach sprawy i na badaniu pozwanego.

Biegły powołany przez Sąd I instancji podał szczegółową, uporządkowaną relację z anamnezy, przy czym wywiad przeprowadził także z powódką – z tym, że zgodnie z tytułem, z jakiego wówczas prowadzono sprawę, pytania dotyczyły wyłącznie pozwanego. Następnie biegły przytacza istotne – z jego punktu widzenia – fragmenty zeznań stron i świadków. We wnioskach biegły pisze: „Pozwany nie zdradza objawów choroby psychicznej. Jednakże należy sądzić, że miał okresy obniżonego samopoczucia, na co wskazuje informacja, że przebywał w szpitalu psychiatrycznym, gdzie rozpoznano zespół depresyjny. Ponadto miał on również zamiar samobójczy – próbę wyskoczenia przez okno. Zatrzymała go żona. Pozwany w życiu małżeńskim wykazywał inne zachowania jak w życiu zawodowym. W małżeństwie tylko początkowo był serdeczny – potem „chciał być sam”. Powódka nie mogła się z nim porozumieć, uzgodnić wspólnych spraw. Nie interesował go dom, rodzina.

Żył swoim artystycznym życiem – interesuje go wyłącznie kultura. Nie był odpowiedzialny za dom i rodzinę. Wg świadka W. pozwany „żył w chmurach”. Imponowało mu życie artystyczne, przebywanie poza domem. Wg powódki pozwany nigdzie nie umiał zagrzać miejsca, nigdy nie wiedział właściwie, czego chce, miał wielkie mniemanie o sobie, uważał, że jest niedoceniany, niezrozumiany. Pozował na artystę. Opisane wyżej zachowania pozwanego oraz cechy jego osobowości świadczą o zaburzeniach tejże osobowości. Dlatego uważam, że pozwany był niezdolny do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich”.

Obróńca wężła I instancji stwierdził, że „akta sprawy nie podają zbyt wiele szczegółów potwierdzających tezę powództwa”, ale „mając na uwadze opinię sądowo-psychiatryczną” pozostawił decyzję Trybunałowi. Trybunałowi – jak przytoczono wyżej – brakło w opinii biegłego „pełnego obrazu osobowości pozwanego”. Z kontekstu zestawionych „wniosków” Sądu I instancji wynika, że krytyczne stanowisko Sądu wobec orzeczenia biegłego było podyktowane tym, że „pozwany nie ocenia siebie jako niezdolnego do małżeństwa z przyczyn natury psychicznej” oraz opinią świadków oceniających pozwanego „jako normalnego”, zaś to, co odbiegało od „normy”. Sąd zakwalifikował jako „zachowania symptomatyczne dla ludzi ze świata artystycznego”. Jasne jest, że same cechy kwalifikujące kogoś do „świata artystycznego” nie uzasadniają uznania takiej osoby za niezdolną z racji psychicznych do zawarcia małżeństwa.

Ponieważ pozwany nie zgłosił się do badania, biegły powołany przez Sąd II instancji oparł swoje pierwsze orzeczenie na aktach sprawy, uzupełnionych w II instancji zeznaniami dwóch świadków oraz kopią choroby pozwanego z Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych. Sąd II instancji zwrócił tę kopię po wykorzystaniu jej przez biegłego, nie zrobiwszy niestety własnej kopii. Biegły tak referuje kopię historii choroby pozwanego: „W aktach znajduje się kserokopia historii choroby ze szpitala psychiatrycznego w (...), gdzie pozwany przebywał na przelomie lat 1982/83, wypisany z rozpoznaniem zespołu nerwicowego o symptomatologii neurasteniczno-depresyjnej. Skierowany został przez lekarza z poradni psychiatrycznej, pod opieką której znajdował się od r. 1979 z powodu objawów nerwicowych (dot. głównie sfery seksualnej). Skarżył się ostatnio na drażliwość zaburzenia snu, chciał dostać się do sanatoryjnego oddziału w (...), lekarz oceniał, że wskazania do hospitalizacji są względne (tzn. że nie ma konieczności leczenia szpitalnego), w skierowaniu zaznaczył, że wydaje je na prośbę pozwanego. Z danych zawartych w historii choroby pozwany był wówczas rozwiedziony, pracował

jako instruktor w ośrodku kultury, nie ma żadnych informacji o studiach, nie stwierdzono objawów psychozy, skargi oceniono jako czynnościowe – rozpoznano zesp. nerwicowy. Leczenie – leki uspokajające w małych dawkach. Wykonane badanie EEG – zapis prawidłowy. W historii choroby brak jest badań i diagnozy psychologicznej, oceny osobowości badanego, a choćby bardziej szczegółowych informacji o jego życiu (tzw. wywiad). Nie przeanalizowano też powodów zaostrzenia objawów i powodów, dla których pozwany nalegał wówczas na przyjęcie do oddziału psychiatrycznego i godził się na wielotygodniowy pobyt”.

Biegły, opierając się na aktach sprawy, historii choroby i wywiadzie przeprowadzonym z powódką wydał następującą opinię: „Pozwany w okresie zawierania i trwania małżeństwa z powódką ujawnił zaburzenia osobowości z tendencją do reakcji nerwicowych. Ten stan psychiczny pozwanego spowodował, że w małżeństwie z powódką był on niezdolny do podjęcia i wykonywania obowiązków małżeńskich, a szczególnie był niezdolny do nawiązania z powódką głębszych relacji międzyosobowych, tym samym do wytworzenia więzi emocjonalnej”.

Swą opinię biegły uzasadnia następująco: „Z zebranego w sprawie materiału ze szczególnym uwzględnieniem treści opinii sądowo psychiatrycznej wydanej dla Sądu I instancji wynika, że pozwany mimo prawidłowego poziomu intelektualnego i ukończenia szkoły średniej miał trudności w prawidłowym przystosowaniu społecznym co jest charakterystyczne dla zaburzeń osobowości. Istotą osobowości nieprawidłowej są zaburzenia szeroko pojętej sfery emocjonalnej, które charakteryzują się m.in. pewnym upośledzeniem rozwoju uczuciowości wyższej, przewagą prostych niedojrzałych emocji, często ujawnianych w sposób niekontrolowany, dążeniem do zyskiwania uwagi i uznania, pewną teatralnością zachowania, często dochodzi do ujawnienia się objawów nerwicowych z symptomatologią dot. sfery seksualnej – na ogół pod wpływem niekorzystnych czynników sytuacyjnych. Ponadto charakterystyczny jest brak trwalszych związków uczuciowych, zmienność dążeń, brak konsekwencji w realizacji zamierzeń. Analiza funkcjonowania społecznego pozwanego w tym jego zachowania w związku z powódką dostarcza danych uzasadniających rozpoznanie u niego osobowości nieprawidłowej – prowadził mało stabilny tryb życia, zmieniał pracę, środowiska, był konfliktowy, powierzchowny emocjonalnie, skłonny do mało realnych planów, których nie realizował, nie podjął pracy w zawodzie, dążył do niejasnej kariery artystycznej, podjął studia, ale nie kończył ich przez wiele lat. Ujawniał zmienność nastrojów, drażliwość, m.in. z tych powodów przez kilka lat (1979-82) zgłaszał się okresowo do psychiatry,

nalegał na pobyt w oddziale sanatoryjnym psychiatrycznym – gdzie wykluczono psychozę i oceniono skargi jako nerwicowe. W podjętej decyzji małżeństwa istotną rolę, jak należy sądzić, odegrał zawód wykonywany wówczas przez powódkę, utwierdzało to pozycję pozwanego w środowisku artystycznym, co w hierarchii jego wartości miało wysoką rangę (trudno ocenić, jaką rolę odegrały sprawy finansowe). Po zawarciu małżeństwa pozwany nie dążył do pogłębienia więzi emocjonalnej i prowadzenia wspólnego życia. (Opis w zeznaniach i badaniu). Po rezygnacji powódki z występów, i jej nacisku na stabilizację i wspólne życie doszło do rozpadu małżeństwa. Pozwany nie podjął odpowiedzialności ani zobowiązań, realizował nadal własne plany, opuścił powódkę. Powyżej przedstawiona ocena pozwanego i rozpoznanie są zgodne z treścią opinii sądowo psychiatrycznej wydanej dla Sądu I Instancji w oparciu o badanie pozwanego”.

Ponieważ pozwany później jednak zgłosił się do badania, biegły uzupełnił swoją opinię. W wyniku przeprowadzonego badania oraz wywiadu z obecną cywilną żoną biegły sporządził opinię, którą zamyka następującymi wnioskami: „Dane uzyskane w przedstawionym wyżej badaniu pozwanego wskazują, że nie ujawnia on obecnie wyraźniejszych zaburzeń emocjonalnych, które rzutowałyby na jego przystosowanie społeczne. Od ok. 10 lat żyje w udanym małżeństwie, ożenił się z kobietą młodszą o ponad 10 lat, łączy ich żywy związek emocjonalny, wspólnie wychowują syna. Badany cieszy się w rodzinie autorytetem, jest osobą, która zabezpiecza byt materialny rodziny. Żona akceptuje jego pracę i związane z tym nieobecności w domu, w przeszłości akceptowała też jego studia, nie stanowi też dla obojga problemu, że nie zrobił magisterium. Poza tym korzystnym klimatem emocjonalnym panującym w aktualnej rodzinie nie bez znaczenia dla prawidłowego przystosowania jest wpływ czasu (badany ma obecnie 42 lata) i zgromadzone doświadczenie życiowe. Powyżej opisany stan obecny nie powoduje jednak zmiany oceny osoby badanego w okresie będącym przedmiotem sprawy, tj. w okresie zawierania i trwania małżeństwa z powódką. Badany wówczas ujawniał zaburzenia sfery emocjonalnej związane z nieprawidłowo rozwijającą się osobowością. Aktualne badanie pozwala bliżej określić typ tej nieprawidłowości – były to głównie przejawy niedojrzałości emocjonalnej, stąd opisana w poprzedniej opinii powierzchowność emocjonalna, nastawienie na własne sprawy i plany, kosztem – często – partnerki, dążenie do znaczenia w środowisku, które oceniał jako znaczące. Ponadto zmienność planów i dążeń (studia), co częściowo pozostało do ostatnich lat. Przejawem niedojrzałości była także nieprzemyślana decyzja małżeństwa – badany miał wówczas 22 lata, ożenił się po krótkiej znajomości

z kobietą starszą o ok. 7 lat, oboje nie znali niemal swoich planów, oczekiwań. Ocenę rodzaju zaburzeń osobowości badanego w omawianym okresie – jako zaburzeń rozwoju osobowości z przewagą niedojrzałości emocjonalnej potwierdzają opisane na wstępie wniosków dane o funkcjonowaniu badanego w latach następnym, w tym dane o jego obecnym życiu rodzinnym, świadczące o tym, że z czasem jego zachowanie stało się bardziej dostosowane, odpowiedzialne, a związki emocjonalne głębsze, tym samym wskazujące, że proces dojrzewania trwał u badanego dłużej, a w korzystnych warunkach przebiegał w prawidłowym kierunku”.

Konkluzja biegłego jest taka, że pozwany „w okresie zawierania i trwania małżeństwa z powodką ujawniał zaburzenia w zakresie osobowości o charakterze – w przewadze – niedojrzałości emocjonalnej”, co zdaniem biegłego „uniezdalniało go do podjęcia wykonywania istotnych obowiązków małżeńskich”.

Sąd wykroczyłby poza swoje kompetencje, gdyby wszedł na teren argumentacji psychiatrycznej czy psychologicznej i ocenił zasadność analiz dotyczących osobowości pozwanego. Do Sądu należał natomiast ocena spójności logicznej wywodów, a także weryfikacja przesłanek, z których biegli wyprowadzili swoje konkluzje. Chodzi zarówno o przesłanki faktyczne, tzn. fakty, na których opinie się opierają, jak też o przesłanki antropologiczne, tzn. o to, czy stojąca u podstaw opinii wizja człowieka da się pogodzić z antropologią chrześcijańską (p. przemówienie Jana Pawła II z 5.2.1987, L'Osserv. Romano, wydanie polskie nr 2/1987, 32). Wobec wielu teorii, definicji i sposobów określania osobowości (p. S. Siek, Osobowość, Warszawa 1982) konieczność takiej weryfikacji rysuje się szczególnie ostro, gdy podstawą nieważności małżeństwa ma być zaburzona czy niedojrzała osobowość. Pytanie brzmi więc, czy w aktach sprawy jasno rysują się i są do zaakceptowania przez Sąd podstawy, na których biegli oparli swoje opinie.

III. Sąd I instancji przytacza obszernie fragmenty zeznań stron i świadków, Sąd II instancji podobnie zeznania świadków przesłuchanych w tejże instancji (ograniczając się do wyłowienia z zeznań stron i świadków I instancji tylko wyrwanych fragmentów). Nie ma przeto potrzeby przytaczania tych zeznań w tym miejscu po raz kolejny. Trzeba jednak postawić pytanie, czy znajdują się w nich przesłanki uzasadniające wnioski biegłych.

Zeznania powódki zawierają następujące spostrzeżenia przydatne dla charakterystyki osobowości pozwanego (osobowości, gdyż biegłe stwierdzają zaburzenia osobowości): pozwany „w pewnych kwestiach był nadwrażliwy, trudno było z nim rozmawiać”, ale zarazem był „towarzyski,

szarmancki, łatwo nawiązywał kontakty”; „był szybki w decyzjach, ale też je zmieniał, nigdy nie wiedział, czego właściwie chce”; „umiał umizgiwać się do pań”, ale też „był agresywny – w stosunku do innych i do mnie”; „był człowiekiem bardzo ugrzeczniwym”, ale też „był dosyć pamiętliwy, szybko mu gniew nie mijał”. Ponadto: był niezrównoważony, miał obsesje samobójcze, „pisał poezje i miał wielkie mniemanie o sobie, pozował na artystę, lekkoducha. Nie chodził po ziemi, ale błędził w chmurach”, „nigdzie nie umiał zagrać miejsca, w czterech albo pięciu miejscach pracował”, „nie można było polegać na jego słowie”. Po ślubie nieraz wyrażał wolę bycia samemu, gdy strony otrzymały mieszkanie rotacyjne, „zaczął wyjeżdżać” i z niechęcią przyjeżdżał do domu, wspólne życie go nie interesowało.

W zeznaniach pozwanej znajdujemy takie stwierdzenia o nim samym: uważa się za człowieka zrównoważonego, ale są „granice wytrzymałości”; podejmowanie decyzji „wygląda różnie”, ale „ogólnie” nie jest chwiejny, łatwo nawiązuje kontakty, jest towarzyski, szczerzy i otwarty, ale nadmierna szczerość mu szkodzi; w czasach szkolnych miał „żywsze kontakty z dziewczynami”, potem „towarzystwo jednej czy drugiej płci” stało mu się obojętne; nie jest człowiekiem „z natury agresywnym”, ani łatwo popadającym w gniew, ale „gotuje się wszystko” w nim, gdy druga strona nie chce przyjąć racji oczywistych. Ponadto: jest człowiekiem naiwnym, czułym, delikatnym i opiekuńczym. Zdobył dyplom technika budowy maszyn, co go jednak zupełnie nie interesuje, angażuje go „szeroko pojęta kultura” i w tej pracy jest odpowiedzialny, wykonuje ją chętnie, zaś ukończenie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej było ukoronowaniem jego wieloletnich marzeń. Z odpowiedzi pozwanej udzielanych biegłej II instancji dowiadujemy się, że zmiany pracy wynikły ze „specyfiki zawodu”, w trakcie pracy studiował zaocznie zmieniając uczelnie i kierunki (pedagogika, kulturoznawstwo, polonistyka, nauki polityczne, wreszcie „wiedza o teatrze”), studiował w sumie 20 lat, magisterium nie zrobił, co tłumaczy różnorodnością zainteresowań. Temuż biegłemu powiedział, że wkrótce po zawarciu małżeństwa dochodziło „do konfliktów o wszystko”, on nie umiał „zrezygnować z pewnych rzeczy” przy czym jemu zdarzały się „niekontrolowane reakcje”, łącznie z próbą – wskutek impulsu – wyskoczenia przez okno. Pozwany przyznaje, że „to, że żyje” zawdzięcza powodce, która „wyciągnęła go” z okna (na jedenastym piętrze!).

Świadkowie nie wnoszą wiele, co mogłoby pogłębić wzgl. uzupełnić obraz sylwetki psychicznej pozwanej. Dotyczy to zwłaszcza zeznań świadków w II instancji, ich analiza nie pozwala ustalić, co świadkowie zeznają na

podstawie własnych (poślubnych) obserwacji, a co wiedzą jedynie z opowiadań powódki.

W zeznaniach matki pozwanego zasługują na uwagę dwa szczegóły. Pierwszy to ten, że wedle świadka „nieporozumienia i niezgody zaczęły się na tle seksualnym” i to było podłożem niepowodzeń małżeństwa stron. Drugi to ten, że małżeństwo rozpadło się, gdy strony po czterech latach zamieszkiwania u świadka otrzymały własne mieszkanie: pozwany „nie mógł tam wytrzymać”.

Świadkowie, którzy znali pozwanego już w okresie kojarzenia małżeństwa, wyrażają się o nim nader pozytywnie: towarzyski, wesoły, „szarmancki”, solidny w pracy. Podają jednak też, że lubił „szpanować”, nosić „eleganckie stroje”, że emocjonalnie „żył w chmurach” wzgl. „bujął w obłokach”. Podają też, że dla uratowania małżeństwa powódka zrezygnowała „z życia artystycznego”, tzn. z piosenkarskich występów na estradzie, a wróciła do wyuczonego zawodu pielęgniarki – ale właśnie to pognębiło małżeństwo, gdyż z powodu mniejszych pieniędzy pozwany nie mógł „szpanować” i „bywać”, przy czym pozwany „bywał” sam, snobował się żoną-piosenkarką, ale nie zabierał jej na spotkania towarzyskie. Świadek S. dowiedział się od matki pozwanego, „że był dziwnym chłopcem i byłoby lepiej, aby się nie zenił”. Na uwagę zasługuje też stwierdzenie świadka P, który – zeznając zresztą o pozwanym bardzo życzliwie i stwierdzając, że „można w nim znaleźć pozytywne wartości” – ma żal „za jednostronne” (bez szczególnego powodu) odsunięcie się ode mnie i zaniedbywanie obowiązków ojca chrzestnego mej córki”.

Dodać należy, że zeznania stron i świadków w sprawie cechują się dużą kulturą, są wyważone i nie widać powodów do kwestionowania ich wiarygodności.

IV. Analiza materiału dowodowego musi odnieść się do skonkretyzowanej podstawy nieważności, tzn. do niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków i to nie wziętej ogólnie czy abstrakcyjnie, lecz do jej wskazanych przez biegłe przyczyn, tzn. do niedojrzałej wzgl. zaburzonej osobowości pozwanego i to w czasie zawierania małżeństwa. Należy uzyskać odpowiedź na dwa pytania: (1) czy są wystarczające i przekonujące dowody takiej właśnie osobowości, oraz – jeśli tak – (2) czy taka osobowość rzeczywiście uniezdalnia do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Bezpośrednim przedmiotem dowodu jest niezdolność do podjęcia obowiązków małżeńskich, pośrednim zaburzona wzgl. niedojrzała osobowość jako przyczyna owej niezdolności.

Sąd nie może przeto zgodzić się z uzasadnieniem wyroku Sądu I instancji, który orzeczenie o nieudowodnieniu niezdolności pozwanego uzasadnia brakiem „pełnego obrazu osobowości pozwanego”, a ponadto pominięciem przez biegłego „pozytywnych cech jego umysłowości i charakteru”. Nie chodzi bowiem w tej sprawie o umysłowość i charakter pozwanego, lecz o osobowość niedojrzałą w odniesieniu do małżeństwa. Znaczy to też, że nie chodzi o „pełny obraz osobowości”, lecz o ustalenie, czy podmiot tej osobowości jest zdolny do tworzenia wspólnoty małżeńskiej takiej, jaką określono w k. 1055 § 1. Żądanie, by biegły przedstawił pełny obraz osobowości, jest zresztą nierealistyczne, gdyż „badacze problematyki osobowości różnią się w poglądach na to, ile i jakie elementy wyróżniać w organizacji czy strukturze osobowości, jak je nazywać i jakie im przypisywać znaczenie dla życia, rozwoju i funkcjonowania człowieka. Istnieje współcześnie kilkanaście różnych teorii osobowości, które prezentują różne modele struktury osobowości” (S. Siek, *Higiena psychiczna i autopsychoterapia*, Warszawa 1982, 18). Również dla ustalenia osobowości „prawidłowej” czy „zaburzonej”, „dojrzałej” czy „niedojrzałej” wypracowano szereg modeli. Zawarcie małżeństwa zakłada osiągnięcie odpowiedniej dojrzałości. „Dojrzałość” to pojęcie mało precyzyjne, trudno mówić ogólnie o jakiejś „normie dojrzałości”, tym mniej o „pełni dojrzałości”. Dojrzałość jest czymś dynamicznym, zdobywanym w procesie rozwojowym, w kolejnych – nie rozgraniczonych, lecz zazębiających się – fazach „rozwoju motoryki, pamięci, uwagi, spostrzegawczości, myślenia, pobudliwości emocjonalnej, dojrzałości emocjonalnej” (Siek, tamże, 25). Proces ten jest zorientowany na – nieosiągalną na ziemi – pełnię (RRT, dec. c. Burke z 15.10.1992 – Mon Eccl 118, 1993, 568 ns). Ocenę dojrzałości trzeba zawsze odnieść „do czegoś”, dojrzałość w jednym zakresie może iść w parze z niedojrzałością w innym. Stąd w odniesieniu do małżeństwa nie można mówić o pełnej dojrzałości, ani w sensie „ogólnej”, niejako „wszechstronnej” dojrzałości, ani też w sensie „pełnej małżeńskiej” dojrzałości, lecz jedynie o odpowiedniej dojrzałości, jakby „minimalnej” czyli „dojrzałości kanonicznej” wymaganej przez prawo do ważnego zawarcia małżeństwa (RRT dec. c. Colagiovanni z 20.3.1991). Przy rozpatrywaniu spraw o nieważność małżeństwa nie wolno przeto mieszać „dojrzałości psychicznej, która winna być punktem dojścia w rozwoju człowieka”, z „dojrzałością kanoniczną, która jest minimalnym punktem wyjścia dla ważności małżeństwa” (Jan Paweł II, przemówienie j.w.). Stopień dojrzałości wymaganej przez prawo jest wyznaczony dwoma zasadami, które trzeba uwzględnić łącznie. Pierwsza z nich

to prawo każdego człowieka do zawarcia małżeństwa. Druga to natura małżeństwa (por. k. 1055 § 1). i wynikające z niej wymogi dotyczące zezwolenia małżeńskiego oraz zdolności do ich wypełnienia. Wypadkową tych dwóch, pozostających w napięciu zasad, są dyspozycje k. 1095-1103.

Badając zasadność opinii biegłych o niedojrzałości osobowości pozwanego w odniesieniu do małżeństwa Sąd dochodzi do przekonania, iż opinie te są oparte na rzeczywistych podstawach. Obok wielu „pozytywnych wartości” rysują się w aktach sprawy cechy pozwanego uznawane za wyraz osobowości niedojrzałej. Większość z nich wypunktowano w p. 3. „Oceny materiału dowodowego” wyroku Sądu II instancji. Cechy osobowości pozwanego wskazane przez biegłych w uzasadnieniu ich opinii wylicza się w literaturze wśród symptomów niedojrzałej osobowości (Siek, tamże, 50-51. Por. też E. Colagiovanni, *Immaturità: per un approccio interdisciplinare alla comprensione ed applicazione del can. 1095 n. 2 e n. 3*, *Mon. Eccl.* 113, 1988, 337-359). Nie do podważenia jest też to, że niedojrzałość ta odnosi się do decyzji i zachowań związanych z małżeństwem i jego obowiązkami. Charakterystyczne jest, że pozwany z powodzeniem realizujący się w niektórych dziedzinach, ciągle uciekał od obowiązków nie leżących na linii jego zainteresowań „artystyczno-kulturowych”.

V. Odpowiedź na pytanie, czy pozwany był zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, wymaga – zdaniem Sądu – wnikliwszego niż to uczyniono w wyrokach poprzednich instancji rozważenia prawnych podstaw rozpatrywanej sprawy. Do moralnej pewności dochodzi się bowiem w wyniku ciągłego przyporządkowywania ustaleń faktycznych oraz przepisów prawa. W rozpatrywanej sprawie w ogóle nie wchodzi w grę takie przyczyny niezdolności jak alkoholizm, narkomania, zaburzenia seksualne, braki w używaniu rozumu (wyrok Sądu II instancji). Konkretyzacja pytania procesowego w tym przypadku sprowadza się do pytania, czy pozwany zawierając małżeństwo posiadał osobowe zdolności do oddania się drugiej osobie, zaakceptowanie jej, a następnie do podołania obowiązkom małżeńskim i rodzicielskim: czy był zdolny „być w miłości dla żony”. „Wyjście poza siebie”, transcendencja na drugiego człowieka – to istota małżeństwa. Małżeństwo to komunikacja miłości, w której „otwartość bytowo-osobowa dochodzi do szczytu, gdyż zachodzi tu komunikowanie osobie drugiej nie tylko treści bytowych przedmiotowych, poznawczych, intencjonalnych, powstałych w wyniku pracy osobistej jednostki, ale coś więcej, darowanie się (samego bytu) podmiotu osoby, która darując się osobie drugiej obiera sposób bycia-życia dla osoby drugiej” (A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin

1979, 283). Przez zawarcie małżeństwa tworzy się nowa jedność, w której małżonkowie nie przestają być sobą, nie rezygnują z tego, czym są, lecz integrują się w całość, obejmującą całokształt ich życia. Właśnie tego brakło w rozpatrywanym małżeństwie. Do Sądu należy stwierdzenie, czy tego oddania brakło z niedojrzałości osobowej czy też z innych przyczyn. Bowiem „załamanie się jakiegoś związku małżeńskiego nigdy samo w sobie nie może stanowić dowodu służącego wykazaniu owej niezdolności kontrahentów” (Jan Paweł II, przemówienie j.w.). Mówiąc inaczej, Sąd retrospektywnie musi stwierdzić, czy miały miejsce tylko faktyczne, trudne do pogodzenia z małżeństwem zachowania, czy też zachodzi niezdolność uwarunkowana strukturą osobowości. W przewodzie sądowym o takiej niedojrzałości wnosi się – mając do pomocy opinie biegłych – z zachowań małżonka (MonEccI 113, 1988, 337-359). W rozpatrywanej sprawie Sąd – korzystając z opinii biegłych, którą poddał krytycznej analizie – dochodzi do wniosku, że wykazane zachowania pozwanego dowodzą pozostawania jego rozwoju osobowościowego w czasie zawierania małżeństwa poniżej „dojrzałości kanonicznej”, tzn. zachowania świadczą o jego ówczesnej niezdolności do charakterystycznego dla efektywnej miłości małżeńskiej oddania się drugiej osobie.

VI. Sąd rozpatruje konkretną sprawę małżeństwa zawartego 2.8.1975 r. Podstawa prawna sprawy, k. 1095 n. 3, znajduje się w rozdziale o zgodzie małżeńskiej, konkretnie: o jej brakach. Aktu woli stron stwarzających małżeństwo nie można niczym zastąpić, jej braku nie można uzupełnić (k. 1057), można go jedynie naprawić prawidłowym aktem woli. Ponieważ zasadę konsensu uznaje się za wynikającą z prawa naturalnego, nie ma wątpliwości co do stosowności normy k. 1095 n. 3 do małżeństw zawartych przed wejściem w życie obecnie obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego. W sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu braku woli orzeka się o stanie istniejącym w chwili zawierania małżeństwa. Zmiana tego stanu „na lepsze”, tzn. np. ustanie przyczyn powodujących niezdolność „wówczas”, może mieć znaczenie diagnostyczne i wymaga uwzględnienia przy ocenie stanu zachodzącego w chwili zawierania małżeństwa, ale sama z siebie, bez ponownego wyrażenia zgody, nie uważnia małżeństwa (k. 1159). Znaczy to, że wyrok orzekający nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nie przekreśla możliwości ewent. przyszłej zdolności. W szczególności trzeba to podkreślić, jeśli niezdolność wynika z niedojrzałej osobowości. Jak wspomniano wyżej, dojrzewanie jest pewnym procesem, opóźnienia czy nierównomierność mogą

zostać w przyszłości wyrównane. Zwrócenie na to uwagi Sąd uważa za konieczne ze względu na uzupełniającą opinię biegłego II instancji. Sąd uznając jego opinię co do rozpatrywanego małżeństwa za zasadną, nie wypowiada się co do dzisiejszego stanu osobowości pozwanego.

Biorąc pod uwagę przedstawiony wyżej materiał dowodowy, przyporządkowując stan faktyczny obowiązującym normom prawa kanonicznego zgodnie z ich przyjętą w orzecznictwie kościelnym aplikacją, Sąd osiągnął wymaganą k. 1608 pewność moralną, że pozwany zawierając małżeństwo był niezdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Tym samym Sąd stwierdza i orzeka, iż udowodniono nieważność małżeństwa.